Nr. 37. We Lwowie Wtorek dnia 16. Lutego 1875. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie.
Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.
Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse i w Paryżu: Kazimierz Neuman biuro anonsów.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przegląd tygodniowy.

Lwów 15. lutego.

Ukończono wreszcie ogólną rozprawę budżetową w sejmie węgierskim, a wraz z nią i przesilenie ministerjalne dojrzało do tego stopnia, iż podania ministrów o dymisję znajdują się już w tej chwili w ręku monarchy. Przywódzcy ustępującego gabinetu, pp. Bitto i Ghyczy mogą jednak mimo owych podań o dymisję uważać się za zwycięzców. Ostatnie ich mowy górują stanowczo nad wszystkiem, co w ciągu tej długiej rozprawy powiedziano, i udowodniły jasno, że tylko Ghyczego finansowy program w dzisiejszym stanie rzeczy jest praktyczny i wykonalny. A program finansowy jest dzisiaj dla Węgier kwestją życia. To też gdy po zamknięciu rozpraw przyszło do głosowania nad kwestją, czy projekt rządowy ma być wziętym za podstawę dyskusji specjalnej, powstała za nim tak znaczna większość, że opozycja nie stawiała nawet wniosku o próbę przeciwną, jak to zwykła była zawsze czynić. Jeżeli mimo otrzymania takiego poparcia w izbie gabinet podał się do dymisji — wynikło to z dalej sięgających pobudek. Oświadczenie Tiszy co do ugody austrjacko-węgierskiej zmieniło zupełnie stosunek stronnictw w sejmie, i otwiera widoki utworzenia nowej większości, na której by się dało rząd oprzeć. Wobec rozbicia deakistów utworzenie takiej nowej większości jest niezaprzeczenie dla Węgier bardzo pożądanem, a warunkiem tego jest wejście Tiszy do gabinetu. Ztąd też Bitto i Ghyczy uważali sobie jako obowiązek patrjotyczny ustąpić, aby nie przeszkadzać nowej organizacji stronnictwa, mającej zastąpić dawną a dzisiaj już zupełnie zużytą. Cesarz odebrał z rąk Bitty podanie o dymisję, ale go jeszcze nie przyjął, i prawdopodobnie sam zjedzie do Pesztu by sprawę przesilenia załatwić. Mówią, że obaj przywódzcy gabinetu stanowczo oświadczyli, iż miejsca w nowym rządzie nie przyjmą. Ostatnie zaś oświadczenie Tiszy usuwa myśl koalicji z Sennyeyem i Lonnyayem. Jak dotąd więc jedno tylko z pewnem prawdopodobieństwem przypuszczać można, iż Tisza wejdzie do gabinetu — wszelkie inne domysły byłyby przedwczesne.

We Francji ubiegły tydzień nowe przyniósł niespodzianki. Po przyjęciu wniosku Wallona, po owej koalicji obu środków z 30go stycznia, która tak korzystną była dla republiki, przyszła na stół ustawa o senacie. Była to kość niezgody między chwilowymi sojusznikami. Republikanie trwali przy tem, żeby senat cały z wyborów wychodził — prawy środek chciał koniecznie mieć go w części przez rząd mianowanym. Ta różnica zdań była bardzo na rękę bonapartystom, utrudnia bowiem ostateczne ukonstytuowanie władz a anarchicznemu temu stronnictwu przedewszystkiem na tem zależy, by się nic nie ukonstytuowało. Rzucili więc głosy swe na stronę lewego środka, i poprawka republikańska nad wszelkie spodziewanie przeszła skutkiem nienaturalnego sojuszu bonapartystów z republikanami, którzy pewno sami najbardziej tem byli zdziwieni. Koalicja 30. stycznia rozbiła się zupełnie. Skorzystało z tego stronnictwo sedańskie — i oto przy trzeciem czytaniu ów projekt upadł, przez co i poprzednio powzięte uchwały, powołujące się na ustawę o senacie, zupełnie znaczenie swe straciły. Rzecz naturalna, iż wobec tego podnieść się musiała znowu myśl rozwiązania Zgromadzenia, które dzisiaj niweczy co zbudowało wczoraj. Odrzucono wprawdzie nagłość postawionego w tej mierze wniosku — ale wniosek sam stoi jeszcze. Gdyby upadł, lewy środek zamierza rokować dalej z prawym co do takich zmian w ustawie senackiej, któreby ratowały koalicję z 30. lutego. W każdym razie — jeżeli wynikiem ostatniej porażki parlamentarnej byłoby rozwiązanie Zgromadzenia, mógłaby Francja dzień ten zaliczyć do jednego ze szczęśliwszych w smutnej swej historji ostatnich kilku lat.

Wskazaliśmy przed dwoma przeszło tygodniami na słuszne bardzo powody coraz wzrastającego antagonizmu między Anglją a Moskwą. Przybiera on obecnie rozmiary dość groźne. Odmowa brania udziału w dalszym toku zaczętego w Brukselli dzieła międzynarodowego wojennego prawa, dana gabinetowi Carskiego Sioła ze strony Anglji, tem przykrzejsze w Petersburgu wywołała wrażenie, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie małe państwa europejskie pójdą tu za przykładem Anglji. Rozpoczęła się więc coraz drażliwsza wojna między półurzędowemi organami Anglji a Moskwy — a w walce tej na pióra zaczynają już i takie padać zarzuty, jak ten n. p., że Anglja przesyła broń buntującym się przeciw carowi plemionom Azji środkowej. Anglja zbyt często zapominała o tem, że Moskwę tylko w Europie pokonać można — to też owoce tej fałszywej polityki zbiera teraz w wzrastającem niebezpieczeństwie co do azjatyckich swych posiadłości, które są słabym punktem angielskiej potęgi.

Don Alfonso zaczyna wchodzić na drogę niebezpieczną. Wpływ reakcyjnych żywiołów na niego coraz widoczniejszym się staje. Zakaz stowarzyszeń i zgromadzeń politycznych, i wygnanie byłego prezydenta gabinetu Zorilli — najlepszym tego dowodem. Nie zbyt to zgodne z owemi przy wstąpieniu na tron danemi przyrzeczeniami rządów liberalnych, i nie zbyt świetna rękojmia trwałości tej świeżej restauracji.

O lichwie i ustawodawstwie lichwowem w Austrji

napisał dr. Józef Kohn.

(Dokończenie.)

W tej mierze sądzimy, że ustawa z dnia 14. grudnia 1866, przez ministerstwo Belcredego wydana, i swego czasu, z powodów antagonizmu politycznego raczej, niż z powodów ściśle rzeczowych, nienależycie ceniona, zawarła w sobie trafne zasady, które tylko dalszego rozwoju przez ściślejszą stylizację samejże ustawy i przez odpowiednią praktykę sądową wymagały.

Owa ustawa nie wdawała się wcale w regulację stopy procentowej w jakiembądź miejscu przyjętej, lecz przepisała co następuje:

Karygodnym jest za lichwę, kto trudne położenie, lekkomyślność, niedoświadczenie lub słabość umysłową wypożyczającego ku dotkliwej jego szkodzie nadużywa, aby dla siebie lub też dla innych w jakiejkolwiek formie korzyść taką umówić, która się znajduje w rażącem przeciwieństwie ze stopą procentową w miejscu przyjętą, i z wydatkami, stratami lub innemi ofiarami, które może poniósł przy swej dostawie.

Tekst pierwotny niemiecki opiewa: „Strafbar wegen Wuchers ist, wer die Nothlage, den Leichtsinn, die Unerfahrenheit oder die Verstandesschwäche des Anleihers zu dessen empfindlichem Nachtheile missbraucht, um für sich oder andere, unter was immer für einer Form einen Vortheil zu bedingen, welcher zu dem, am Orte üblichen Zinsenmasse und zu den mit seiner Leistung etwa verbundenen Auslagen, Verlusten oder sonstigen Opfern in auffallendem missverhältnisse steht."

Naśmiewano się wtedy z owej, w samej istocie dość zawiłej stylizacji ustawy, a mianowicie z mnogości zebranych punktów, które lichwiarza usprawiedliwić nie mogły. Ależ zapomniano, że pewnej najwyższej cyfry procentowej nie było, że więc każda zmiana na ogólnym targu zaszła, każde powiększenie niebezpieczeństwa poniesionego itd. wierzyciela usprawiedliwiały, że przy trudności akuratnego ocenienia targowej wartości kredytu nawet lekkie zboczenia zostawały bezkarne, a kto znacznie wyższy procent pobierał, niechby się usprawiedliwił szczególnemi okolicznościami wypadku, nie zaś pobudkami niemoralnemi.

Poczuwali przecież nawet tacy Gesle, Wilkenfeldy potrzebę upozorowania swych niecnych wybryków, pobierając procenta mierne, lecz ogromne kary konwencjonalne, tj. niby premje asekuracyjne za rzekomą ryzykowność swych interesów! Ale zrobili z tejże premji, w miernej kwocie usprawiedliwić się dającej, dziwoląga, istotnego wampira!

Zresztą owe zarzuty pochodziły tylko z chwilowego prądu opinii podówczas pod wpływem napoleońskich teoryj finansowych zostającej; dziśby zapewne takie same krzyki przeciw mnogości wypadków, usprawiedliwiających wyższy procent, podniesiono. Nam się zdaje, że w tym paragrafie (trzecim całej ustawy) tylko wyrażenia „zu dessen empfindlichem Nachtheil" (ku bolesnej jego szkodzie) i „Verlusten" (stratami) są zbyteczne, a pierwsze powinnoby całkiem wypaść, zamiast drugiego zaś mianoby użyć wyrazu „Gefahren" (niebezpieczeństwami), gdy przy samem zawarciu umowy pożyczkowej o stracie jeszcze mowy być nie może.

Zarzucą nam, że obrachowanie procentu w miejscu przyjętego, zbyt wielkim trudnościom podlega. Ależ przy dzisiejszem rozpowszechnieniu kas oszczędności, kas zaliczkowych, to obrachowanie nie powinno być niepodobnem.

Zarzucą dalej, że wyraz „rażące przeciwieństwo" (auffallendes Missverhältniss) jest nieokreślonym. Nie wykluczając definicji ściślejszej, dopiero wynaleźć się mającej, wskazujemy tylko na tę jedną okoliczność, że ustawa cywilna, uważając, jak powyżej wskazano, dopiero ukrócenie nad połowę wartości jako znaczne i do procesu o unieważnienie umowy doprowadzić mogące, podawała podstawę słusznej interpretacji.

W każdym razie zdaje nam się, że Belcredi, uwzględniając wszystkie czynniki procentu pożyczkowego i prawdopodobne pobudki wyzyskiwania, o wiele gruntowniejszym się okazał od mędrców przedkrachowych, mechanicznie zastosowujących zużytą zasadę: Laisser faire, laisser passer!

Przekraczającym ową ustawę, Belcredi groził karami, a mianowicie grzywną dochodzącą, aż do pięciorazowej sumy, sądownie jako karygodny nadmiar procentów uznanej; w razie powtórnego ukarania także aresztem do 6 miesięcy, przy częstem powtarzaniu lub okolicznościach nader obciążających nawet do 2 lat.

Tu także zarzucą, że lichwiarz, zawierając z ofiarą swoją układ dobrowolny, nie działa bezprawnie lecz tylko niemoralnie, że więc prawo karzące w danym razie zastosować się nie daje.

Jednakże byłoby to zdanie z gruntu mylne, że państwo nie miałoby prawa ukarania czynów niemoralnych. Nie może ono wprawdzie każdej niemoralności uniemożliwić lub nawet skarcić, trzymając się praw pisanych, które, ulegając zmianie tylko w pewnych odstępach, zawsze za poczuciem moralności publicznej, w ciągłym rozwoju się znajdującem, pozostać muszą. Skoro jednak pewien gatunek czynów niemoralnych staje się zbyt groźnym, bądź to przez własną naturę, bądź to przez namnożenie się czynów tego rodzaju, ustawodawstwo ma prawo i obowiązek zastosowania doń przepisów karzących.

Wszędzie i zawsze poczucie moralne narodów poprzedzało rozwój praw pisanych, i nawet pierwszy morderca moralnie tylko ukaranym został, nosząc piętno wiecznej hańby na czole. A w pierwszych czasach historycznych władza publiczna karała tylko czyny wprost przeciw porządkowi publicznemu (monarchicznemu, republikańskiemu lub teokratycznemu) wymierzone, zostawiając zbrodnie nawet najokrutniejsze, lecz tylko przeciw prywatnym osobom wymierzone, zemście prywatnej lub familijnej do skarcenia. Nawet państwo teraźniejsze, które, chociaż nie bardzo chętnie, za klasami pracującemi ujmować się zaczyna, rozpoczęło swą czynność od zaskarżania i karania czynów, mogących siły fizyczne przyszłych wojaków uszczuplić (zakazy roboty dziecięcej po fabrykach.) A czemże innem są np. kary za takzwane kuplerstwo, jeżeli nie zakazem czynów niemoralnych innego rodzaju? W ogóle prąd dzisiejszy w ustawodawstwie dąży ku temu, aby nie można było bezkarnie „rękawem o dóm karny potrącić" (mit dem Aermel an das Zuhthaus streifen), jak to najświeższe wyrażenie, w parlamencie pruskim wynalezione, opiewa:

Dalecy też jesteśmy od złudzenia, żeby przez jakiekolwiek przepisy karzące wyzyskiwania lichwiarskie naraz usuniętemi być mogły; przecież i inne czyny zakazane mimo najsroższych kar nie ustały. Jednakże ustawodawstwo, zakazując tylko to, co istotnie jest niemoralnem, lecz to ostatnie z surowością rzeczy samej odpowiadającą, lepiej obroni godność własną i sędziowską, aniżeli przez zaprowadzenie taks nieracjonalnych i mogących łatwo być udaremnionemi.

Ograniczenie cyfrowe stopy procentowej pochwalać możemy jedynie przy aktach notarjalnych, a to częścią z powodu niebezpiecznego dla dłużnika charakteru tego rodzaju dokumentów, zęścią w interesie powagi stanu notarjalnego, wyręczającego tu stan sędziowski; a przypominamy, że podobne ograniczenie przy wekslach już istnieje, wprawdzie tylko o tyle, że po terminie zapadłości weksla wyższe jak 6 prc. odsetki przyrastać nie mogą, gdy podczas obiegu weksla procent do głównej sumy przypisanym być musi (weksle z wyrażonym procentem są nieważne).

Jednakże podobny przepis wtedy tylko skutkować może, jeżeli akt, zawierający pożyczkę, jedynie pod warunkiem wyliczenia pieniędzy w obecności notarjusza wykonalnym będzie; inaczej ani żadne ustawy, ani też najlepsze chęci samych notarjuszów nic nie pomogą, i akta notarjalne zostaną nadal najskuteczniejszą bronią lichwiarską.

Jedną jeszcze kwestję chcemy tu tylko poruszyć, a mianowicie pytanie, czyli nie należałoby dla naszego stanu chłopskiego osobny przepis, uwalniający pewną najmniejszą ilość gruntu z inwentarzem z pod wszelkiej egzekucji sądowej, zaprowadzić. Podobne przepisy w krajach południowo-słowiańskich istnieją, i mają swe uzasadnienie ekonomiczne w tem, że dla chłopa kawał gruntu nie jest o tyle kapitałem, jak rodzajem narzędzia, przy pracy pomagającego. Inaczej by też nie mogła cała familja chłopska wyżyć na gruncie, ledwie kilkaset złotych wartującym; i ztąd też pochodzi, że chłop, pobierając dochód znacznie większy od renty gruntowej, bo mieszczący zarazem wynagrodzenie robotnicze w sobie, nie tyle

---

Starodubowska sprawa.

Powieść ukraińska

przez

T. T. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Nie płonny był, jak wiemy, pułkownikowej domysł. Wysnuła go ona zapewne z dziewiczego doświadczenia własnego. Burzany na Ukrainie ogromnie ważną w romansowym względzie odegrywają rolę. Porastają one wzdłuż płotów, na granicach obejść i ogrodów, i na tych linjach demarkacyjnych tworzą schrony, pełniące tę samą funkcję co obłoki mitologiczne. Romanse pomiędzy parobkami a dziewczętami ukraińskiemi zawiązują się zazwyczaj przy krynicach i na przełazach, rozwijają się jednak a często i kończą w burzanach. W nich się chowają kury z kurczętami przed jastrzębiem; w nich się kryją dziewczęta ukraińskie ze strzałą Kupidyna w sercu przed okiem ludzkiem. O! burzany—ileż to one pochłonęły tajemnic! ileż to szeptów, uścisków, pocałunków odbiło się o ich listki, kwiaty i łodygi! O! gdyby one o tem wszystkiem światu rozpowiedzieć umiały.

Handzia wpadła w burzany i przysiadła. Tak samo przysiada kuropatwa, gdy usłyszy w górze szum skrzydeł zwiastujący śmierć. I dziewczę coś niby podobnego usłyszało. Nie chodziło tu o śmierć — chyba iżbyśmy za prawdę przyjęli słowa poety: „Gdy na dziewczynę zawołają, żono! już ją żywcem pogrzebiono." Słowa te atoli nie są taką prawdą, jak się zdaje, nie mniej przeto mniemanego owego pogrzebania perspektywa wywiera na dziewczęta wrażenie ogromne, objawiające się za pomocą jakiegoś łechtania, jakiegoś drażnienia, jakiejś świerzbiączki, sprowadzających stan taki, że miejsca znaleźć nie można, rady sobie dać nie sposób, dotknięta stanem tym skryłaby się gdyby mogła, pod ziemię, nie te w burzany.

W burzanach więc Handzia nasza siedziała. Siedziała i zachciewało się jej, raz płakać, znów śmiać się, znów dumać, wszakże ani płakała, ani śmiała się, ani dumała — siedziała, rada temu przynajmniej, że nikt na nią nie patrzy i gotowa tak przesiedzieć do wieczora, i przez noc całą, i przez cały dzień następny, i znów przez noc, i znów przez dzień — choćby do świata skończenia. Coś jej w duszy szumiało, coś jej w sercu świdrowało. Nie myślała jednak o niczem, ani o Iwasiu nawet.

Iwaś tymczasem, pożegnawszy pułkownikostwo, na podwórze wyszedł i zatrzymał się. Zatrzymały go wspomnienia lat dziecinnych, przedstawiające mu się pod postacią wszystkich przedmiotów, jakie podwórze zapełniały. Wszystkie naraz, niby mu do pamięci zakołatały. Rój mózg jego obsiadł i brzęczeć począł, a brzęczenie przybrało postać i tony piosenki rozkosznej, snującej się jak nitka na motowidle. Na piosenkę tę składały się zdarzenia, rzeczy i ludzie, strofa każda o czemeś odrębnem opowiadała, ostatnia zaś wyraźnie do niego przemówiła.

— Idź tam... tam... na dom... Pamiętasz?... ten ogród, zdeptany, zbiegany przez ciebie wzdłuż i w poprzek?... Tam masz znajomych tylu, ile drzew... Tam powitają cię konary, uśmiechną się do ciebie gałązki, szepną coś tobie listki... A zaglądnij że tam jeno...

— Prawda... — powiedział młodzieniec sobie. Zaglądnąć nie zaszkodzi... Przez ogród przejdę i drogę sobie skrócę... Idę do stryja... Co mam przeto obchodzić ulicami, pójdę wprost, przez płot przeskoczę i...

I ruszył. Cóż jednak! W ogrodzie, zamiast iść wprost, począł najprzód chodzić w zygzaki, potem krążyć, zatrzymując się tu i ówdzie, przy znajomych dawnych, przy świadkach czynów, odnoszących się do chwil, które się już ani powrócić, ani powtórzyć nie dadzą, w końcu poszukiwać począł tych przyjaciół starych, których na miejscu dawnem nie znajdował.

Chodził i szukał.

I stało się, co się stać musiało.

Przyjaciół nie wiadomo czy odszukał, ale, spiesząc w pogoń za wspomnieniem jakiemeś, o mało się nie przewrócił — przez Handzię.

Handzia na równe zerwała się nogi.

Iwaś stanął, niby wkopany.

Ona uciekać chciała i byłaby to uczyniła, gdyby jej stopy do gruntu nie przyrosły.

On ochoty uciekania w myśli nie miał, doznał jednak sensacji jaką sprawia przyrośnięcie nóg do gruntu.

— A to?... — zawołał.

Dziewczynie ręce bezwładnie opadły, głowę zwiesiła, oczy spuściła i przybrała postawę poddania się losowi, który ją w ukryciu przed światem i ludźmi spotkał. W sumieniu też własnem spokojną była zupełnie. Nie nastręczała się, nie narzucała i ani jej przez myśl przeszło, ażeby ją, w burzanach ukrytą, przydybać mógł ktokolwiek, nie dopieroż młodzieniec, co z kraju świata przybywał.

— Ty Handzia?... — odezwał się Iwaś po chwili.

Handzia oczy powoli podniosła i przez chwilę je na młodzieńcu zatrzymała.

Wzroki ich spotkały się.

W jej oczach malowało się zapytanie: czyżeś mnie nie poznał?

W oczach jego zawierała się odpowiedź: poznałem cię, ale nie wiem od czego rozmowę zacząć.

Tłumaczył się więc:

— Zostawiłem cię dzieciną malutką... Wyrosłaś i zmieniłaś się... Gdybym cię spotkał gdzieindziej, nie tu, nie poznałbym ciebie... zdaje się jednak, iżbym przeczuł, że to ty... A ty mnie, czyżbyś poznała?...

Dziewczyna na to nic.

— Poznałabyś mnie, Handziu?...

I na to odpowiedzi nie było.

— Może gniewasz się na mnie?...

Miasto odpowiedzi spojrzała i spojrzeniem tem zapytała: ja na ciebie?... i za co?...

— Za to, że na tyle poufałości pozwalam sobie... że do was, panno, przemawiam, jak niegdyś do dziewczynki mniejszej przemawiałem... Przepraszam...

Ona nic nie odrzekła. On rękę wyciągnął i takową, nie chcący, ręki jej się dotknął: palce pomknęły same i, nie wiedzieć jak, dłoń jej w jego znalazła się dłoni.

— Przepraszam...

Drugie to „przepraszam" brzmiało już tonem, którego w pierwszem nie było, tonem, wydobywającym się ze strun naciągniętych w piersi i nastrojonych na diapazon uczuciowy. Jednakże, zapomniał snadź, za co przeprasza, odezwał się bowiem:

— Handziu.... ja twój stary, dobry znajomy.... jam ciebie piastował.... co bardziej, ja piastowałem myśl-nadzieję, że cię zobaczę taką właśnie jak jesteś i.... że.... że.... ty.... nie odwrócisz się odemnie.... Handziu, czym ja się nie zawiódł?...

I na to zapytanie odpowiedzi nie było, odpowiedzi ustnej, a nawet i spojrzeniowej. Ale dłoń jej znajdowała się w jego dłoni i tym kanałem z niej w niego przejść musiała odpowiedź jakaś, Iwaś bowiem mówił dalej:

— Nie, nie zawiodłem się.... Tak mi przy tobie miło, tak słodko, tak rozkosznie.... o!... dziewczyno moja!...

Nie wiadomo jak to się stało, przy ostatnich jednak słowach pozycje ich wzajemne zmieniły się w ten sposób, że kibić jej znalazła się w otoczeniu ramienia jego, szyja zaś jego znalazła się w otoczeniu ramienia jej. Handzia twarz na piersi młodzieńca ukryła i szepnęła:

— Iwasiu mój...

A Iwaś w ucho jej włożył:

— Kocham ciebie....

Płomienne „kocham" powtórzyło się podwójnie i zamarło na ustach w półsłowa, którego połowa druga przeciągnęła się w długi, gorący, serdeczny pocałunek.

Na resztę tej sceny zapuszczam kurtynę. Nie zapominajmy, że rzecz nie działa się w żadnej altanie klasycznej, ani też pod rozpachniałemi bzami, ani w asystencji róż w słowiku rozkochanych, ani przy księżyca srebrnym blasku, ale w biały dzień, pod płotem, w burzanach.

Nie pomawiajcie mnie czytelnicy łaskawi, o realizm przesadny. Opisuję wam narodziny miłości czystej dwojga czystych serc i opisuję je tak, jak akt ten uroczysty i uroczy po dziśdzień jeszcze na Ukrainie się odbywa. Gdyby bohaterką romansu była jaka ciocia salonowa, nie poprowadziłbym jej z pewnością w burzany. Scena odbyłaby się gdzieindziej, w budoarze naprzykład. Handzię zaś, w celu pasowania jej na bohaterkę, szukać musiałem tam, gdzie ją najprawdopodobniej znaleźć było można. Znalazła się więc sama, wywiązała się z zadania nie gorzej od dziewicy najmocniej do romansowania na prawdę ukwalifikowanej i „prawdę słów młodziana z bijącego serca zbadała".

Rozeszli się.

Iwaś przez płot susem jednym przesadził i ruszył

cierpi przez wyższy nawet procent od pożyczki niezbyt wysokiej, aniżeli przez możność wywłaszczenia go z ziemi. Nie mając jednakże dostatecznej znajomości szczególnych stosunków włościańskich, pozostawiam innym rozstrzygnięcie tej sprawy, dodając tylko, że osobna opieka prawna dla stanu chłopskiego nie jest wynalazkiem nowym, bo już prawo rzymskie takową znało.

Kończąc niniejsze uwagi, dodajemy jeszcze, że najważniejsza część roboty w poskromieniu lichwy przypada rozwojowi socjalnemu i ekonomicznemu z jednej, a oświacie publicznej z drugiej strony. Rozpowszechnienie wiadomości rachunkowych, ułatwienie zarobku uczciwego, więcej zdziałać potrafią niż wszelkie ustawy; ustawy zaś zmierzające do celów niemożebnych, jak dawne ustawodawstwo lichwowe za czasów cesarza Franciszka zaprowadzone, zamiast pomagać, szkodzą, odstraszając uczciwych kapitalistów i uniemożebniając przypływ kapitałów obcych.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Wiedeń 11. lutego.

Przedewszystkiem poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć tutaj kilku najpoważniejszym organom wiedeńskiej prasy, że ilekroć czynią one mi honor zajmowania się mojemi korespondencjami, bądź w swych telegramach, bądź w osobnych artykułach, to wszelkie konkluzje jakie one uważają za stosowne z owych korespondencyj wysnuwać, wszelkie parafrazy takowych, są już wyłącznie osobistem dziełem samychże powyższych organów. Moje informacje prostych faktów lub notowania doniosłości tychże ze stanowiska narodowo-państwowego, jakie podaję czasem w formie krótkich obserwacyj, są tylko zastosowane do użytku dla publiczności polskiej i do naznaczonej mi normy przez redakcję *Dziennika Polskiego*. Inaczej, idą do kosza lub zostają regulowane cięciem nożyc odpowiedniem. Ponieważ jednak nie otrzymuję żadnych amplifikacyj, przeto za nie w zupełności odpowiadam. Upraszam więc jedynie, z obawy na przyszłość choćby tylko pewnych czasem niedokładności, aby konkluzje lub parafrazy, o których wspominam, nie będąc mojem dziełem, nie były za moje poczytywane. Te zaznaczywszy, jesteśmy w zupełnym porządku.

Inaczej cokolwiek wypadałoby mi odpowiadać szan. *Gazecie Narodowej* lwowskiej. Na szczęście znanym jest aż zanadto humor tego pisma, żeby kto odemnie mógł wymagać, abym je w tym względzie przerabiał. Jednakże, jako korespondentowi, nie wolno mi ignorować czasem tej lub owej rzeczy przez nie podnoszonej. Tak np. szan. *Gaz. Nar.* z d. 10. b. m. w ustępie 1ym swych Ostatnich Wiadomości ogłasza, iż „korespondent wiedeński *Dziennika Polskiego*, piszący w duchu ministerjalnym (ministerjalnym?!!), donosi, że stronnictwo opozycyjne w kole polskiem zamyśla wystąpić z koła i przyłączyć się do stronnictwa Hohenwarta. Wiadomość ta — dodaje *Gazeta Nar.*, jest przekręcona."

Nie pojmowałem zrazu, co to może znaczyć: „wiadomość ta jest przekręcona", dopiero za powtórnem odczytaniem owego ustępu widzę, że to być może i że niestety tak jest. Wiadomość przezemnie podana i zamieszczona w *Dzienniku Polskim* mówi o posłach naszych hołdujących tak zwanemu federalizmowi, podczas gdy wiadomość przytoczona przez szan. *Gaz. Nar.* opowiada o jakiemś „stronnictwie opozycyjnem". Otóż widoczna, że między temi dwoma wiadomościami, tak ogólnie, jak specjalnie, jest wielka różnica.

Dalej powiada *Gaz. Nar.*: „Tegoby sobie korespondent życzył, ażeby zwolennicy jego i karjerzyści mogli się potem przyłączyć do centralistów". — Tu podziwiam intuicję *Gaz. Nar.* i spodziewam się spodziewać jak to ja będę moich zwolenników i karjerzystów, potem do centralistów wysyłał. Tymczasem powiem tylko, że byłoby niedokładnością, gdybym tę drugą wiadomość szan. *Gaz. Nar.* za przekręconą uważał. Owszem, uderza mię ona pewną jakąś niewymowną czy niewymawialną prostotą.

Szan. *Gaz. Nar.* kończy rzecz swoją, podając jeszcze trzecią wiadomość następującą: „O ile myśmy się dowiedzieli, — powiada — stronnictwo, które usiłuje koło do opozycji przeciw dzisiejszemu ministerstwu nakłonić, zamierza jasno i wyraźnie tę kwestję postawić w kole, a jeźliby było przegłosowane, złożyć mandaty". — Otóż, co do mnie, to najwyborniej w świecie! Ani myślę cokolwiek zarzucać wiernej reprodukcji tej wiadomości. Przeciwnie nawet, i gdybym miał honor być korespondentem szan. *Gaz. Nar.*, tobym tu dodał nawet, że autor listu, z którego ona tę wiadomość zaczerpnęła *invenit scribendo*; więc był w natchnieniu, więc pisał jak czuł w istocie. Choć jednakże ten sam autor gdy wziął odpowiadać w tym względzie na interpelację prezesa koła p. Grocholskiego, nic o tych wszystkich „jasnych i wyraźnych zamiarach", a tem mniej jeszcze o owem „składaniu mandatów", ani wiedział ani przypomniał sobie. Widocznie był wówczas tylko w usposobieniu zwyczajnem. Wreszcie powtarzam, że każdy z nas o czem innem podaje wiadomości: ja o t. z. federalistach, szan. zaś *Gaz. Nar.* o jakichś nieujętych stronnictwach; więc może ostatnie uzupełnienie moje chybia celu.

Ale popatrzmy raczej na wypadki bieżące.

Teraz dopiero przyjętem zostało nazywanie po imieniu autora broszury, o której wyjściu zdaje mi się przed wszystkimi innymi dziennikami podałem wam wiadomość. O artykule w *Militär Zeitung*, o którym wam także wówczas pisałem, już dziś ani mowy — wszystkich zajmuje tylko sama broszura. Arcyksiążę Jan Salvator poszedł za nią do piechoty; to smutna rzecz, ale na to nie ma rady. Arcyksiążęta nie powinni mieć innych opinij, jak te, które są na porządku dziennym. Przypuszczam, że w tym względzie jesteście może przeciwnego zdania, ale jeśli tak jest, to wiedzcież, że macie w tym względzie mnóstwo adwersarzy, szczególniej we wszystkich pp. liberałach giełdowych i pp. centralistach. Tych żeby zadowolnić należałoby chyba arcyksięcia-autora posłać co najmniej na internat do Ołumuńca. Z innych zaś, rozsądnych opinij zauważaliście zapewne artykuł premier Vienne we wczorajszej *Tages-Presse*.

O dzisiejszem posiedzeniu Izby deputatów nie mam wam do zanotowania nad to, co znajdziecie w sprawozdaniach urzędowych. Powiem wam tylko, że dalekonośna mocja p. Grocholskiego nie trafiła bardzo do przekonania ogólnego, choć po troszę szkoda że tak było. Możeby się oszczędziło w delegacjach trochę zanadto gorliwych rządowców. P. Grocholski żądał, aby nie udzielano djet podróżnych członkom Izby panów, naznaczonym do delegacyj wspólnych.

W dzisiejszej *Nowej Pressie* znajdziecie twierdzenie, jakoby ks. Auersperg zapowiadał formalnie kwestję gabinetową w razie dalszych trudności stawianych przez opozycję rządowi i jakoby do tego obecne ministerjum „widziało się," podług niego, „zmuszonem." Raczcie tę wiadomość czytać pod *beneficium inventarii* tej obserwacji, że nic podobnego formalnie nie miało miejsca. P. Auersperg dał to wprawdzie do zrozumienia, ale tylko w pogadance prywatnej, t. z. korytarzowej, mówiąc poufnie z niektórymi członkami komisji budżetowej. Owa kwestja gabinetu na teraz leży jeszcze ciągle w dobrych chęciach głównie pp. giełdzistów, którzy chcą gwałtem zastąpić p. Banhansa przez sławnego „Eisenbahnmanna" p. Werssa, nie mówiąc już o podobnych chęciach, skierowanych przeciwko całemu gabinetowi przez rozmaite interesowane kategorje malkontentów. Giełdo centrały wreszcie chcą podzielić funkcje pana Banhansa na dwa departamenta z dwoma ministrami: handlu i komunikacji.

Ziemie Polskie.

W tych dniach wyszedł z druku Rocznik Towarzystwa Osad rolnych i przytułków rzemieślniczych za rok 1874, wydawany staraniem zarządu Towarzystwa, a zawierający sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu instytucji, która dziś bliską już jest wejścia w życie, i która żywo obchodzi kraj cały. Nie mogąc szczegółowo powtarzać tu wszystkich prac zarządu, dążących do jak najrychlejszego otwarcia osady Studzienieckiej, ograniczyć się musimy na wyjęciu z rocznika wiadomości o środkach materjalnych, jakiemi Towarzystwo rozporządzało i o ostatecznych rezultatach, jakie staraniem zarządu dotychczas osiągnięte zostały. Rachunki z r. 1874 przedstawiają się w następujących cyfrach: dochody: remanent z r. 1873 rs. 22.310 kop. $71^1/_2$, składki przez 1.397 członków opłacone rs. 8.382, ofiary jednorazowe gotówką rs. 7.173 kop. $42^1/_2$, sprzedaż ofiar w naturze rs. 38 kop. 6, odczyty i widowiska rs. 2.700 kop. $16^1/_2$, procenta rs. 841 kop. 21, opłata za dyplomy członków rs. 45 kop. 50 — razem rs. 41.491 kop. $8^1/_2$; wydatki: budowle w Studzieńcu rs. 26.000, pensje rs. 651 kop. 50, druk i materjały piśmienne rs. 172 kop. $60^1/_2$, portorja pocztowe rs. 56 kop. 10, wyjazdy i podróże rs. 26 kop. 51, sprzęty i utensylia rs. 48, koszt ściągania składek i inne nadzwyczajne wydatki rs. 156 kop. $89^1/_2$ — razem rs. 27.111 kop. 61, zatem remanent na r. 1875 pozostały wynosi rs. 14.379 kop. $47^1/_2$. Resultatem prac zarządu jest urządzenie pierwszej w kraju naszym osady rolnej w Studzieńcu, gdyż roboty rozpoczęte w marcu r. 1874 w listopadzie już doprowadzone były do tego stopnia, że z pomiędzy siedmiu domków, których kamień węgielny uroczyście położono w dniu 9. czerwca, trzy zupełnie są gotowe, pozostałe zaś cztery pokryte dachem, z wiosną r. b. wykończone zostaną. Jak wiadomo, Towarzystwo otrzymało już decyzję co do małoletnich kwalifikujących się do pomieszczenia w osadzie, nic więc już nie stoi na zawadzie, aby po trzech latach usilna praca Towarzystwa osiągnęła nareszcie praktyczny rezultat.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Pisma moskiewskie nic ważnego nie donoszą. Ktoby z nich sądzić chciał o stanie państwa moskiewskiego, nie wieleby się dowiedział. Pisać im nie wolno; nie wolno zamieścić artykułu politycznego, nie wolno donosić o ambarasach, w jakich rząd się znajduje z powodu nihilistyczno-rewolucyjnych usposobień młodzieży i znacznej części inteligencji. Wiadomo, że od czterech miesięcy toczy się olbrzymi proces polityczny, z powodu odkrytych spisków socjalistycznej natury przeciw rządowi, ale napróżno szukamy od czterech miesięcy w pismach moskiewskich choćby lekkiej wzmianki o tym procesie. O ile sądzić można z paru gazet moskiewskich, jakie mamy pod ręką, prasa moskiewska w tej sprawie w ogóle jest źle usposobioną dla rządu i bynajmniej by nie stanęła po jego stronie, t. j. nie potępiła bezwzględnie spiskowych, jeśliby jej zdjęto kaganiec. Tak przynajmniej sądzić wypada z kilku słów oburzenia, rzuconych *Moskiewskim Wiedomostiom* przez *Gołos*, a przecież *Gołos* nie liczy się wcale do organów niezawisłych; jest raczej lokajskim aniżeli niezawisłym. Oto jak *Gołos* odzywa się o *Moskowskich Wiedomostiach* słynnego Katkowa, z powodu, że tenże, stojąc po stronie rządu i popierając reakcyjne jego postępowanie, nie znajduje dość słów plugawych dla wszystkich, co nie zatarli jeszcze w sobie poczucia godności i chęci postępu: „W przeszłym tygodniu, wydawcy *Moskowsk. Wiedomostiej* nie wahali się nazwać *petersburską bohemią* wszystkich literatów i publicystów, wstydzących się iść po drodze, na którą wstąpili pp. Katkow i Leontiew.

„To nieprzyzwoite łajanie pomimowoli wzbudza w nas żal, że gazeta która niedawnemi jeszcze czasy uważaną była przez niektórych niewiedzieć dla czego za pismo poważne, obecnie tak nisko upadła. Niedawno, w numerze z dnia 26. stycznia (7. lutego) pp. Katków i Leontiew wszystkich literatów którzy się im niepodobają, nazwali „*łajdakami pióra*" i „*rozbójnikami pracy*." Podobne słowa już nie żal, lecz ohydę wzbudzają w nas. Ciekawi jesteśmy jak daleko zajdą w swej bezsilniej złości opętani inkwizytorowie w Strastnom Bulwarze" (przy ulicy Strasnyj Bulwar mieści się redakcja *Moskiewskich Wiedomostiej*. Przyp. red. *Dz. P.*)

Francja. W Zgromadzeniu narodowem dnia 12. bm. zakończył Gambetta mowę swoją z powodu odrzucenia wniosku o senacie, temi słowy: „Opuściliście panowie jedyną może sposobność nastręczającą się do utworzenia w istocie prawnej, silnej i umiarkowanej republiki."

Minister Chabaud-Latour w odpowiedzi na mowę Gambetty utrzymywał, iż rząd i konserwatyści nie mogliby żadną miarą akceptować senatu wyszłego z wyborów powszechnych. Z ukontentowaniem jednak widział, iż ze środka lewicy wyszły nowe projekty o utworzeniu senatu. Skończył przemowę tem, że dobrze się stało, iż w głosowaniu upadł znany wniosek, ponieważ to uspokoi umysły kraju, zaniepokojone inspiracjami lewicy.

Tegoż dnia zebrały się komisje do zbadania nowych projektów senackich.

W sprawie procesu jenerała Wimpfena przeciw Cassagnac'owi przesłuchiwano już kilku świadków. O rezultacie i ciekawszych przesłuchaniach doniesiemy.

Niemcy. W sejmie pruskim ma przyjść we wtorek na porządek dzienny ustawa o administracji majątku katolickich parafij.

Kanclerz zażądał od rady związkowej, by uchwaliła rozciągnięcie konwencji co do wydawania nawzajem zbiegów także na Alzację i Lotaryngję, i Austrję i Węgry.

Bismarkowi nie podobało się, że wniosek Virchowa o regulaminie prowincjonalnym przeszedł większością głosów. Oświadczył także, iż rząd nie da sankcji tej uchwale.

Kronika.

(d. 15. lutego.)

Odczyty publiczne. Podobnie jak lat ubiegłych zajmuje się i obecnie zarząd tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, urządzeniem szeregu odczytów publicznych, które rozpoczną się dnia 20. bm., a odbywać się będą w wielkiej sali ratuszowej w poniedziałki i wtorki od godz. 5. do 6., w soboty zaś od god. 4. do 5. po południu. W odczytach tych wezmą udział: pani z Wasilewskich Boberska, Amborski, dr Ciesielski, Cz. Pieniążek, T. Romanowicz, dr Romer, Dr St. Smolka, dr F. Strzelecki, Tomaszewicz, Wł. Zawadzki i Dr T. Żuliński. Szczegółowy program odczytów ogłoszony zostanie temi dniami. Zarząd oddziałowy Towarz. pedag. we Lwowie 14. lutego 1875.

A. Łuczkiewicz przewodn. *W. Kowalówka* sekretarz.

Dla ubogich a zasłużonych złożono w moje ręce następujące dary: Część dochodu z balu maskowego w Stanisławowie zł. 60, Nad ujściem Sanu do Wisły, przy grze towarzyskiej darowała panna Z. panu A, zł. 5, przy mazurze na balu w Czortkowie podczas „odbijanego" zł. 12, pp. Smiechowski aptekarz zł. 1, adwokat Paweł Skwarczyński zł. 10, Hrabina Paulina panu S. N. „tringeld" cent. 8, razem zł. 88 cent. 8 wal. austr. — W imieniu ubogich a zasłużonych publicznie dziękuję powyższym ofiarodawcom, z przypomnieniem polskiej publiczności, że nam dobrze w ciepłych pokojach, wytwornych ubraniach, po dobrym objadku i dobrej kolacyjce, ale im źle i bardzo źle, bez odzienia i strawy, śród srożącej się zimy. — Lwów 14. lutego 1875. *Wiktor Wiśniewski*, ulica „Ochronek" licz. 6.

Doniesienia policyjne. Dnia 3. bm. umarła nagłą śmiercią pijaczka nałogowa Marjanna Wiącek w gminie Raniżowie w Kolbuszowskiem. — Dnia 5. bm. oprawca miejski Józef Stański w Samborze pokłóciwszy się ze swoją żoną strzelił do niej i zranił ją, ale o ile zbadano nie ciężko.

Mianowania. Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora filozofii prawa i prawa międzynarodowego przy Krakowskim uniwersytecie dra Franciszka Kasparka, zwyczajnym profesorem tychże przedmiotów w Krakowie.

Pan namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Wład. Krzaczkowskiego z Łańcuta do Drohobycza, Deodata Krzysztofowicza z Gródka do Zaleszczyk, Franciszka Kuszelewskiego z Zaleszczyk do Łańcuta i Kar. Kuryłowicza z namiestnictwa do Gródka.

Dekoracja. Cesarz nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych krakowskiego sądu krajowego Józefowi Henochowi w uznaniu jego wieloletniej, znakomitej i wiernej służby, złoty krzyż zasługi z koroną.

Zniżenie ceny jazdy na walne zgromadzenie gospodarskie. Dodatkowo do okólnika z dnia 8. bm. zawiadamia komitet galic. Towarz. gospod., iż kolej Albrechta zniżyła dla członków galic. Towarz. gospod. udających się na walne zgromadzenie VIII rady ogólnej, którzy wykażą się przy kupnie biletów wystawioną przez komitet kartą legitymacyjną, cenę jazdy klasą II i III o trzecią część, a to na czas od 20. bm. do 1. marca włącznie. W tym celu jadącym II klasą wydawane będą bilety III klasy, a jadącym III dwa bilety wojskowe.

(TOJA) **Przemyśl** 12. lutego. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dzwon popielcowy zastał miasto nasze pogrążone w śnie głębokim, a tak jak ostatni wtorek, tak prawie całe zapusty upłynęły cicho; jedyny bal publiczny urządziło stowarzyszenie łyżwiarzy, ale i ten nie wypadł świetnie, gdyż zaledwie 20 par uwijało się po dość obszernej sali towarzystwa muzycznego, pomimo, że komitet wszelkich dołożył starań, aby gościom swoim uprzyjemnić wieczór. W ściślejszych kółkach bawiono się częściej, zabawy jednakże w tym roku nie były tak liczne jak dawniej; nie wiem czemu przypisać należy ten objaw, zdaje się, że brak funduszów gra tu przeważną rolę.

Rada miejska za inicjatywą kilku niezmordowanych krząta się jako tako około podźwignięcia miasta, na ostatniem posiedzeniu uchwaliła wysłać rzeczoznawców do Stanisławowa, celem zbadania na miejscu sposobu i przyrządów oświetlenia gazowego, rokowania bowiem zaprowadzenia takiego oświetlenia w naszem mieście są w całej pełni i spodziewać się należy, że przy dobrych chęciach pp. radnych wkrótce zajaśnieje nasze miasto nowem upragnionem światłem.

Stowarzyszenie pań dobroczynności p. n. św. Wincentego à Paulo chyli się do upadku, dla braku poparcia i sympatji w mieście; niektóre z pań mają zamiar zawiązać natomiast stowarzyszenie pracy kobiet, którą to myśl popieramy szczerze, zapewniając, że przedsięwzięcie takie poprze radą i czynem każdy inteligentny obywatel, pojmujący jak ważnym czynnikiem jest praca kobiet w ekonomji naszego społeczeństwa.

Ostateczna rozprawa w zajmującym procesie karnym Bielskiego, nie odbędzie się, jak donosiliśmy, tej kadencji w lutym przypadającej, a to z tego powodu, ponieważ korespondencja z sądami zagranicznymi dotąd nie jest przeprowadzoną; zatem prawdopodobnie sprawa ta wytoczy się dopiero w maju przed ławę przysięgłych.

Jarosław 13. lutego. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Jadąc dnia 9. bm. do Grodzisk drogą powiatową w Gniewczynie trzeba było przeprawiać się przez Wisłok. Zapewniano mię przy przewozie, że mogę się bezpiecznie dostać po lodzie na drugą stronę, lecz zaledwie ujechałem kilkanaście kroków, gdy lód zaczął pod saniami memi pękać, i sanie wraz z końmi i woźnicą wnet były pod lodem. Zaledwie uratowałem życie własne i woźnicy, i dopiero po wielkich wysileniach dostałem się na brzeg. — Zapytuję więc władze czuwające nad bezpieczeństwem komunikacji: czy godzi się urągać tak życiu ludzkiemu, aby nie przestrzegać jadących o grożącem niebezpieczeństwie?

Miasto nasze wytrwało w zabawach do końca zapust, bo jeszcze dnia 9. bm. urządzono dwie huczne zabawy: w czytelni i w kasynie, które udały się wyśmienicie, kończąc je krakowiakiem i sprawiwszy pogrzeb basetlom.

Grono oficerów naszego miasta urządziło dnia 7. bm. przejażdżkę do pobliskiego sioła Tuczępy, a wyhulawszy się tam doskonale, zagrzano zziębnięte kości alaszką i szampanem, a gdy zmrok zapadł, nastąpił z tej majówki zimowej powrót z jarzącemi pochodniami wśród głośnych wiwatów.

Przy końcu tego miesiąca odbędzie się przedstawienie na dochód teatru amatorskiego. Zapowiedziano: „Pierwsza lepsza" Fredry i „Za pozwoleniem łaskawy panie", w parę dni potem na dochód bursy wieczorek wokalno-muzykalny, w każdą niedzielę zaś odczyty w celu uprzyjemnienia długich wieczorów a przysporzenia funduszów dla ubogiej młodzieży tutejszej.

Kraków 13. lutego. Rada szkolna krajowa wezwała dr. Bol. Lutostańskiego do wykładania higieny uczniom i uczennicom seminarjów nauczycielskich, przyczem wezwała nauczycieli i nauczycielki szkół krakowskich do uczęszczania na te wykłady. Higiena po raz pierwszy w Austrji wykładaną będzie w szkołach krakowskich. — Dzisiaj otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów wszech nauk lekarskich Mieczysław Dembowski i Henryk Lic.

(LF) **Myślenice** 10. lutego. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Oddzieleni murem chińskim od wielkiego świata, spędziliśmy zapusty bardzo wesoło. Nasze towarzystwo kasynowe urządzało wieczorki tańcujące, na których bawiliśmy się jakby w domu prawdziwie po polsku. Zawdzięczamy to naszemu burmistrzowi dr. Markowi, który niezmordowanie krząta się około tego, co nam może sprawić przyjemność. Jak dawniej miasteczko nasze należało do tych, w których można się było na śmierć zanudzić, tak znowu obecnie wiąże nas i przyciąga do siebie. Co potrafi siła i wytrwałość jednego człowieka! Kto zagląduie teraz do Myślenic, nie może ich poznać, tak się zmieniły. Przedewszystkiem uderza w oko wielki nowy gmach, szkoła, który dzięki dr. Markowi jest już na ukończeniu i od 1. września br. będzie dla naszej dziatwy otwarty. Z upragnieniem wyczekujemy tej chwili, kiedy naszemu mecenasowi złożymy nowe podziękowanie za jego trudy i poświęcenie około dobra oświaty; niejedna łza radości popłynie, gdy doczekamy tej wielkiej dla nas uroczystości. Mamy obecnie także bruki, które nie powstydzą się przed lwowskiemi, a ochotnicza straż ogniowa ze swoim naczelnikiem p. Markiem na czele broni naszego mienia. Niedawno mieliśmy dowód tego. Dnia 1. bm. późno w nocy spostrzeżono pożar w Jaworniku, wsi o $^3/_4$ mili od nas odległej. Pomimo zasp śniegowych i mrozu ochoczo podążyła straż ogniowa z sikawkami na ratunek, i pożar, który zagroził zniszczeniem całemu dworowi, wczas przytłumiła. Oby jej koleżanki brały przykład z naszej straży ogniowej, która dla całej okolicy jest pomocą w potrzebie.

Stanisławów 13. lutego. Wydział kasy oszczędności miasta Stanisławowa w skutek postanowień na odbytych posiedzeniach dnia 2. czerwca 1874, 11. listopada 1874 i dnia 8. lutego 1875 przez się powziętych wydzielił z funduszów kasy oszczędności za rok 1874 na cele dobroczynne następujące kwoty z tytułu jednorazowej subwencji: 1) dla pogorzelców miasta Gorlic zł. 150, 2) Włodzimierzowi Berezowskiemu abiturjentowi gymnazjum stanisławowskiego z powodu utraconego słuchu w celu udania się na klinikę wiedeńską zł. 60, 3) dla miejscowych ochronek chłopców chrześciańskich zł. 300, 4) dla miejscowych ochronek chłopców izraelickich (Cheset Wemód) zł. 150, 5) dla ochronek izraelickich (Dorsche Tow) zł. 50, 6) dla ubogich miejscowych chrześciańskich i izraelickich po 100 zł., zł. 200, 7) dla wyższej szkoły żeńskiej zł. 50, 8) dla stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda" zł. 50, razem zł. 1110.

Wierzycielom Tellusa wypłacono temi dniami z masy upadłości $9^1/_6$%.

Chicago d. 22. stycznia. Staraniem Towarzystwa „Gminy Polskiej" urządzona na dniu 22. stycznia o 7mej godzinie wieczorem uroczystość obchodu pamiątki ostatniego powstania narodowego z r. 1863 zgromadziła na sali „Jednoty Sokoła" znaczny zastęp Polaków, tu zamieszkałych, lubo sądząc po wielkości kolonji naszej Chicagoskiej o wiele liczniejszego spodziewaliśmy się zebrania. Sala ustrojona była w herby Królestwa i Litwy i w chorągwie narodowe. Prezydujący Edward Wilkoszewski, weteran z roku 1848 otworzył posiedzenie powołując na mówców uroczystości ob. Zielińskiego, Wendzińskiego i Wacława Majeskiego. Po nich wystąpiło jeszcze kilku doraźnych mówców. Wszyscy ze szanownych mówców przemawiali stosownie do bolesnej pamiątki jaką obchodzono i stosownie do smutnego położenia dzisiejszego ojczyzny naszej. Treść mów wszystkich była, że znów o rok jeden jesteśmy starsi w męczeństwie naszem, ale i o rok jeden naprzód postąpiliśmy ku wyswobodzeniu. Zgromadzenie rozeszło się późno wieczorem po trzykrotnym okrzyku: „Niech żyje Polska."

Na innem miejscu gazety dzisiejszej znajduje się doniesienie o przedstawieniu teatralnem, które ma się odbyć 7. marca br. Zwracamy uwagę szanownych czytelników na owe doniesienie, zachęcając do jak najliczniejszego zebrania się.

San Antonio, w Texas, w Ameryce, miasto liczące przeszło 40,000 mieszkańców, obrało ziomka naszego Tomasza Kiołbasę na aldermana czyli radnego miasta. Jest to pierwszy Polak obrany na tę godność w Texas, a jeżeli się nie mylimy, pierwszy w całych Zjednoczonych Stanach.

W Brunszwiku odebrał sobie życie dnia 7. bm. wbiwszy sobie sztylet w piersi prof. dr Assmann, znany historyk, przeżywszy lat 75. Powód samobójstwa nie jest wiadomy, chyba było nim obłąkanie, którego dowód w tem się okazał, że Assmann w zeszłym roku powtórnie się ożenił, mając lat 74.

Dramat miłosny. Dzienniki klausenburskie opowiadają następujący wypadek: Pewien szewc Mikołaj Csato, stanu wolnego, mieszkał od roku z wdową Kunn, matką dwojga dzieci, i był z nią w ścisłym stosunku; jednakowo, choć kilka razy prosił o jej rękę, zawsze otrzymywał wymijającą odpowiedź. To wzbudziło w nim podejrzenie, że Kunowa musi mieć innego zalotnika, za którego wyjść zamyśla. Pełen zazdrości, udał się Csato z dwoma rewolwerami w kieszeni do pokoju wdowy, i pomimo, że w pokoju znajdowały się jeszcze dwie osoby, strzelił do niej dwa razy. Kunowa w tej chwili padła trupem. Następnie włożył sobie Csato drugi rewolwer w usta i wystrzelił, strzaskał sobie jednakże tylko górną szczękę. Mordercę przychwycono i odwieziono do szpitalu. Nie mógł mówić, na zapytanie więc sędziego śledczego, co go spowodowało do tej zbrodni, napisał następujące słowa na kartce: „Rok cały żyliśmy z sobą — teraz mię ona opuściła. Dla tego ją zabiłem." Rana, którą sobie zadał Csato jest śmiertelną, prawdopodobnie nie długo pożyje.

Korespondencje Redakcji. Oświadczamy, że korespondencyj w sprawie obsadzenia trzeciej apteki nie pisał p. Amirowicz, ani nie wpływał na ich umieszczenie. — Komisarjatowi III dzielnicy:

---

nawprost przed siebie, idąc z takiem zacięciem, jakby się ziemia pod nim paliła. Miał iść do stryja; spieszno mu nawet było i dla skrócenia to sobie drogi przez ogród się puścił; dom stryja znajdował się tuż za pułkownika płotem. A ba! On dom ten wyminął i zaszedł gdzieś po za cerkiew, na wertepy, na których o mało karku nie skręcił.

Handzia powróciła do domu, pod oknem usiadła i krosienka do rąk wzięła. Mina jej nie mówiła nic. W milczeniu zawłóczki podkładała i nici przewlekała.

— Handziu, i cóż to się tobie stało, żeś znikła, jak kamfora, kiedy Iwaś przyszedł?... — przemówiła do niej matka.

Dziewczyna pilnie robotą się zajęła.

— Nie ganię ja tego, żeś się mu nie nastawiała, z drugiej jednak strony nie chciałabym, ażebyś go zbytecznie zrażała... Chłopiec niczego, ani słowa... edukowany i nie ubogi, ale nic znów tak nadzwyczajnego, ażeby powiedzieć, że nie ma jak on... Trafiają się lepsi... Dobrze więc się zrobiło, żeś mu na pierwszy raz z oczu zeszła; na drugi raz atoli, nie schodź już... niech ciebie widzi... i owszem...

Handzia tak pilnie robotą była zajęta, że się pułkownikowej wydawało, iż liczenie oczek stanowi przeszkodę do zrozumienia jej słów.

— Słyszysz?... zapytała.

Dziewczyna odpowiedziała chrząknięciem.

— Gdzieżeś była?... Wołałam ciebie... Zapewneś w burzany wlazła.

Handzia zapłoniła się po uszy.

— Niczego chłopiec... — prawiła pułkownikowa — trzeba jednak trzymać go opodal nieco: bo raz, nie wiadomo, co tam jeszcze w głowie... A nuż... kto wie... zabałamucił się już gdzie i o tobie ani myśli... Powtóre, może się trafić lepszy... Ojciec i ja myślimy o tobie... Ty nasza jedyna... Ojciec rozmówi się z Kiryłem Aksentiewiczem, który i głowę ma i nam sprzyja tak, że z nim otwarcie mówić można o wszystkiem a wszystkiem... (C. d. n.)

Co do prawdziwości wypadku prosimy poinformować się u dr. Bergera.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1 w południe w inne dnie od godz. 10. z rana do 5. po południu. Cz następny we środę 40 ct., w inne dni 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 15. lutego.)

Kronika teatralna. Dzisiaj 15. b. m. w teatrze hr. Skarbka po raz pierwszy „Konfuzjusz IX", operetka w 3 aktach Delibesa.

* Dziś przyjechała panna Kaliksta Cwiklińska, śpiewaczka teatru krakowskiego, i wystąpi po raz pierwszy we czwartek. W środę nowa komedja hr. Łączyńskiego „Pro publico bono" w 2 aktach. We wtorek powtórzony będzie „Konfuzyusz". W piątek tragedja Lessinga p. t. „Emilja Galloti."

* Akademja umiejętności w Krakowie otrzymała w tych dniach od p. Zienkiewicza, inżyniera obecnie w Medyolanie, siedm pak książek, które według poprzednio nadesłanego spisu obejmować mogą około 1000 tomów, rozmaitej treści, przeważnie jednak z zakresu matematyki, inżynierji, fizyki i jeografji. Jeśli doda się do tego wyborowe dzieła treści matematycznej, które p. J. Tetmajer, członek hon. Akad., obecnie zamieszkały w Krakowie dla niej z własnego zbioru przeznaczył, to łącznie z otrzymanemi przed kilku laty, przeszło 1000 tomów od ś. p. prof. Jul. Bajera z Warszawy, Biblioteka Akademji posiadać będzie zasób dzieł matematycznych i nauk z nią spowinowaconych prawdopodobnie zamożniejszy niż gdziekolwiek w kraju. W innym naukowym kierunku Akademia spodziewa się niebawem nadsyłki dzieł zapowiedzianych życzliwie przez p. Adama Wiszniewskiego, syna niegdyś profesora w Uniw. krak., znakomitego autora Historji literatury polskiej. Tego rodzaju pomoc naukowa staje się obecnie dla Akademji pożądaną, tem bardziej, gdy po śmierci księcia Adama Lubomirskiego, dopełniającego jak najściślej woli testatora ks. Jerz. Rom. Lubomirskiego, z powodu pertraktacji spadkowej już od kilku lat zawieszone zostały wypłaty stanowiące jedyny fundusz na zbiory naukowe, stałe 5cio-letnie nagrody i popęd wydawnictw.

* Nie tylko u nas źle idą sprawy teatralne. W Wiedniu trzy pomniejsze teatry zniżyły ceny wstępu, a teatr Strampfera, którego dyrekcję objęła pani Gallmajer z swoim mężem literatem Rosacca został zamknięty z powodu bankructwa. Gallmajer została zaangażowaną do komicznej opery, z czego dyrektor uczynił kwestję wielkiej doniosłości. Zdaje się jednak, że na niewiele mu to się przyda, bo „Opera komiczna" goni ostatkami.

* *Ruchu literackiego* numer 7. zawiera: Starsi bracia. — Król i Bondarywna, powieść historyczna B. Bolesławity (c. d.). — Z ubiegłych dni, wiersz Władysława Bełzy. — Seweryn Goszczyński. Studjum literacko-krytyczne, przez Władysława Zawadzkiego (c. d.). — Listy Juljusza Słowackiego. (c. d.). — O granicach stworzenia według najnowszych badań mikroskopijnych, przez Maksymiljana Perty (c. d.) — Syn Znajdy, powieść ukraińska Piotra J. Bykowskiego (c. d.) — Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie, przez Ludwika Bondivenne'a (c. d.). — Kartka do dziejów Niemiec, przez dr. Karola Libelta. (c. d.) — Antoni Barnabasz książę Jabłonowski, sylwetka historyczna, przez Klemensa Kanteckiego (c. d.) — Literatura zagraniczna. — Korespondencja. — Promyki. — Bibljografja polska i za granicą. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy.

* Prawnika N. 6 zawiera: Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej, skreślił prof. dr Aleks. Bojarski. Kwestje sporne w ustawie o postępowaniu karnem, napisał Józef Rosenblatt. Przegląd tygodniowy. Praktyka sądowa i administracyjna. Wiadomości potoczne (Gazeta sądowa warszawska; Konkurs; Bezwłasnowolni.)

* Treść Nr. 5 *Opiekuna Domowego* warszawskiego pisma dla rodzin: Potrzeby (artykuł wstępny) przez Tomasza Zana. — Wychowanie ludu, przez Emila Laweleya (c. d.). — Świetne widoki pani Marcinowej, powieść przez Filipana Faleńskiego z illustracjami Fr. Kostrzewskiego. (c. d.) — Zarysy gubernij północno i południowo zachodnich. — Jak należy rozwijać umysł dziecka, napisał Aleksander Głowacki. — Pokarmy i napoje, przez Wincentego Niewiadomskiego: Za wojennym śladem, powieść ze stepów amerykańskich Meyne Reida, z angielskiego. — Bibljoteczka domowa, rozbiór tragedji Bronisława Komorowskiego: Krok, ostatni Arkony książę, przez A. Pileckiego. — Ślady życia V. Z działu: Ślady życia, dowiadujemy się, iż niebawem rozpoczną się w Warszawie odczyty na dochód osad rolnych. „W odczytach przyjmą udział obok mężczyzn panie: Eliza Orzeszkowa i Morzkowska. Będzie więc — czytamy dalej — ludu co niemiara. Odczyty rzemieślnicze będą jak dotąd trwały, gdyż słuchacze zbierają się tłumnie."

Pismo te prenumerować można i we Lwowie w Księgarni Polskiej przy ulicy Kopernika l. 12.

Dziś, kiedy uznano już powszechnie, że praca cicha i pożyteczna, że wychowanie domowe i szkolne, tudzież reforma jego prowadzi do zdobycia bytu — dziś pismo takie powinnoby znaleźć wielu zwolenników, tem bardziej, że redagowane jest wzorowo i umiejętnie. W artykule: Jak należy rozwijać umysł dziecka, przez Głowackiego, znajdujemy bardzo trafne uwagi w tej kwestji, podane w formie zajmującej z podaniem oraz przykładów doświadczalnych.

Gospodarstwo, przem. sł i hąndel.

Zakupno nasienia lnianego. Komitet Tow. gosp wydał następujący okólnik do oddziałów: Ponieważ już jest ostateczna pora do poczynienia zamówień nasienia lnianego za granicą, przeto Komitet Tow. gospod. galic. powołując się na swój okólnik z dnia 18. listopada z. r. do l. 1556, przypomina raz jeszcze, że podejmuje się pośrednictwa w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego (z Rygi i Turnawy) jakoteż holenderskiego i tyrolskiego — dla plantatorów większych za złożeniem 25 zł. od beczki, mieszczącej w sobie korzec miary tutejszej, dla plantatorów mniejszych po 50 ct. od garnca.

Zgłoszenia z dołączeniem przypadającej kwoty pieniężnej i podaniem dokładnem adresu, niemniej ostatniej stacji kolei żelaznej, nadsyłać należy najdalej do końca bieżącego miesiąca.

Sprawozdanie tygodniowe filji ck. uprz. galic akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie, d. 13. lutego 1875.

Targ nasz zbożowy rozpoczął się w ubiegłym tygodniu pod wpływem niekorzystnych wiadomości z targów tak zagranicznych jako i krajowych, co spowodowało ponowne obniżenie cen. Obfitość zboża dostarczonego nadreńskim prowincjom z Ameryki i sprzedaż w Londynie na termina po zniżonych cenach przyspieszały redukcję wartości zboża, a każdy dzień przynosił zniżkę. Z tego powodu ustaliło się nawet mniemanie, że tylko przez dalsze jeszcze obniżenie cen stanie się eksport możebnym. Ponowne ustalenie się zimy i stalsze ceny w Berlinie wpłynęły nieco pod koniec tygodnia na lepsze usposobienie targu, w skutek czego odbyły się większe tranzakcje, lecz tylko w doborowem ziarnie. Na zboża pośledne i wilgotne trudno było znaleźć odbiorcę, a koniczyna wcale nie była poszukiwana.

Pszenica biała polska 170 ft. (waga wied.)	8.50	8.75	8.90
„ czerwona	8.—	8.25	8.80
„ żółta galicyjska podlejsza	7.25	7.75	8.15
Żyto polskie 160 ft.	6.25	6.50	—.—
„ podolskie	5.80	6.10	6.30
Jęczmień dla browarów 140 ft.	6.—	—.—	—.—
„ na paszę	5.—	—.—	—.—
Owies 100 ft.	4.15	4.20	4.30
Groch kuchenny i na paszę 180 ft.	8.—	8.50	9.25
Fasola 180 ft.	10.75	—.—	—.—
Nasiona oleiste: rzepak 150 ft.	10.50	10.75	—.—
„ „ rzepik	9.—	9.25	—.—
„ „ lnica	9.—	9.50	—.—
Koniczyna biała 180 ft.	55.—	60.—	—.—
„ czerwona	45.—	47.—	49.—
Tatarka 140 ft.	6.50	6.75	—.—

Talar zł. $1.63^{3}/_{4}$. — Rubel zł. $1.54^{1}/_{2}$.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany 36 złr. — ct., spirytus rafinowany z anyżem 37 złr. 60 ct. za 100 litrów i 100 Trallesów.

Proces Offenheima.

(Ch) **Wiedeń** 12. lutego. Konfrontacja obu rzeczoznawców, przedsięwzięta dzisiaj nie doprowadziła do żadnego pożytecznego rezultatu, tylko w jednym punkcie zgodzili się ze sobą na korzyść oskarżenia. Prokuratorję uderzyły wysokie koszta utrzymania kolei czerniowieckiej, i stąd dedukowała, że w kwocie konserwacyjnej muszą być zawarte także koszta znaczniejszych rekonstrukcji, potrzebnych w skutek pierwotnie złej budowy. Dedukcje te popierał sekwester cyframi. Offenheim zaś i dr. Neuda kazali gronu zaprzysięgłych inżynierów cywilnych sporządzić inne obliczenie, które o połowę mniejszą wykazywało cyfrę. Oba te obliczenia oddał dziś przewodniczący rzeczoznawcom do ocenienia. Ci udali się na ustęp, i po krótkiej naradzie orzekli, że koszta konserwacji 1 mili wynoszą przynajmniej 6000 gld. tj. cyfrę w każdym razie nadzwyczaj wysoką.

Podczas ich narady odczytano jeszcze kilka dokumentów: List Ofenheima pisany do Ziffra d. 10. grudnia 1870, wyrażający zadowolenie, iż Ziffer działa w porozumieniu z Ponfickiem. W drugim liście Ofenheim wyraża radość swoją z powodu relacji hofrata Webera o stanie kolei. Relację tę nazywa „zadośćuczynieniem za wiele cierpień, które nam sprawili wrogowie". Dwa listy Ziffra do Offenheima żalą się na urzędników, niezdolnych inżynierów i t. p.

Sprawozdanie komisarza rządowego Czernego z r. 1868 wyraża się korzystnie o postępie robót na linji *B.* i o materjale. W liście z Londynu w czerwcu 1866 pisanym użalał się Brassey Ofenheimowi, że w skutek kilku znacznych bankructw poniósł straty, i że „Lemberg-Czernowitzer-Geschaft" jest także niedobry. Mimo to spodziewa się wykończyć kolej. W liście Ofenheima do Strappa (pełnomocnika Brasseya) z r. 1866 znajduje się upomnienie, aby kolej kończyć jak najprędzej, albowiem nalega na to jen. Paumgarten (ówczesny namiestnik w Galicji) z polecenia ministerstwa. Ofenheim wyraża dlatego nadzieję, że mosty będą jak najprędzej wystawione. Nakoniec odczytano jeszcze interpelacje, w sprawie kolei Lwowsko-Czerniowieckiej stawiane onego czasu w Izbie posłów i panów tudzież udzielone odpowiedzi.

Po skończeniu czytania prokurator cofnął z aktu oskarżenia dwa punkta, tj. tyczące się wykupna gruntów i pożyczki Rychterowskiej, co do których rozprawa nie nastręcza dostatecznych dowodów. Inne zaś punkta bądź zmodyfikował, bądź dosadniej określił stosownie do rezultatów rozprawy.

Pomiędzy punktami zaostrzonemi znajduje się głównie ten, który zawiera oskarżenie o wyłudzenie 42.000 gld. tytułem 3 prc. wej prowizji od fabrykantów.

Dr. Neuda w odpowiedzi prokuratorowi oświadczył, iż spodziewał się, że prokuratorja co do wszystkich punktów zrobi odwrót.

Prezydujący nie zamknął jeszcze wprawdzie formalnie postępowania dowodowego, ale ogłosił, że we wtorek będą postawione pytania przysięgłym. Pytania te będą jak wiadomo ułożone na tajnem posiedzeniu trybunału — przy udziale obrońcy i prokuratora, aby ujść przewłoki.

We wtorek zaraz po ogłoszeniu pytań zabierze głos naprzód prokurator; słychać, że będzie mówił 6 godzin. We środę będzie mówił Neuda, a czwartek ma być poświęcony replikom i duplikom. Niepospolicie dużo czasu zajmie także streszczenie sprawy ze strony przewodniczącego. Wyroku tedy można oczekiwać chyba dopiero w sobotę.

Rada państwa.

Komisja wyznaniowa Izby poselskiej postanowiła nie przedkładać Izbie żadnego projektu o małżeństwach cywilnych ani nawet żadnej rezolucji do rządu. Tym sposobem sprawa ta upadła w bieżącej sesji.

Komisja Izby deputowanych wybrana do ustawy o zaprowadzeniu trybunału administracyjnego odbyła d. 10. lutego wieczór posiedzenie. Dep. dr. Kopp udowadniał, że zaprowadzenie tej instytucji nietylko jest postulatem ustaw zasadniczych państwa, lecz także potrzeby praktycznej. Jest za uchwałą Izby panów, którą chce wziąć za podstawę rozpraw szczegółowych, ma tylko pewne wątpliwości, co do składu trybunału administracyjnego, lecz w tym względzie zabierze głos w dyskusji szczegółowej. Dep. Scharschmid zgadzał się z temi zapatrywaniami. Dep. dr. Dunajewski zaś oświadcza, że w każdym razie wolałby sądownictwo administracyjne przez wszystkie instancje. Przez poddanie władz administracyjnych autonomicznych pod kontrolę trybunału administracyjnego naruszony bądź co bądź zostanie zakres działania przyznany statutami krajowemi Wydziałom krajowym. Chcąc znaleźć coś odpowiedniejszego, byłoby pożądanem, aby przynajmniej przy składaniu trybunału o to się postarano, iżby wszystkie kraje państwa w równym stopniu były uwzględnione. Dep. Kowalski mniema, iż kontrola władz administracyjnych przez trybunał administracyjny będzie pod każdym względem korzystnie wpływać na załatwienie spraw. Po przemówieniu dep. Tomaszczuka i Zaillnera przystąpiono do głosowania i uchwalono wziąć pod rozprawy szczegółowe uchwaloną przez Izbę panów ustawę a trybunale administracyjnym.

Ostatnie wiadomości.

Na kolei arc. Albrechta kursuje tylko jeden pociąg na dobę ze Lwowa do Stanisławowa — a jeden ze Stanisławowa do Lwowa. Mimo tego, pociąg który wyszedł **wczoraj** o godz. **9·35** rano ze Stanisławowa — zdążył dopiero dzisiaj o godz. 10. do Lwowa!! A więc dwadzieścia cztery godzin trzeba było jechać 24 mil. przestrzeni! Podróżni zaś, którzy chcieli dzisiaj ze Lwowa jechać — nadaremnie wyczekiwali, kiedy pociąg wyruszy — i wysiedziawszy się kilka godzin na dworcu, wrócili złorzecząc do miasta.

O rozwoju przesilenia gabinetowego w Węgrzech donosi telegram:

„**Wiedeń** 12. lutego. Bitto przyjechał tu i dymisję całego gabinetu cesarzowi złożył. Bitto i Ghyczy nie przyjmują żadnej teki, albowiem Tisza wczoraj odrzucił podniesienie podatków. Utrzymują wszakże, iż pozyskanie Tiszy ważniejszem jest dla zgody, aniżeli sposób, w jaki się pokryje deficyt. Ministerstwo Tiszy zapewnione. Związek jego z Sennyeyem i Lonyayem jako służalczy odrzuca Bitto, nie proponując żadnego wyraźnego po sobie następcy. Minister Bitto przybywszy dziś rano, miał kilkogodzinną naradę z Andrasym i Wenkheimem."

Tagblattowi donoszą z Pesztu, że do utworzenia nowego gabinetu węgierskiego ma być powołany Jerzy Festetics, były minister przy dworze królewskim. Wiadomości tej jednak nie przypisujemy żadnej wagi.

W sali praskiego Carolinum odbyło się dn. 13 bm. skandaliczne walne zgromadzenie „spolku akademickiego" młodzieży czeskiej. Wniosek zamianowania Skrejszowskiego członkiem honorowym zrzucono z porządku dziennego. Z drugiej strony wniesiono, aby z czytelni Towarzystwa usunąć dziennik młodoczeski *Swoboda*. W skutek tego wniosku powstała ogromna wrzawa. Dwie partje stanęły przeciwko sobie. Kilka ławek połamano, od obelg przyszło do pokazywania wzajemnego pięści. Przewodniczący syn b. ministra Jireczek nie mógł przywrócić porządku. W końcu 120 młodzieży należącej do stronnictwa młodoczeskiego opuściło salę z oświadczeniem, iż występują ze stowarzyszenia. Pozostało 150 wyznawców programu staroczeskiego. Wyprosili sprawozdawców dziennikarskich i obradowali dalej przy drzwiach zamkniętych.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Moskwa 15. lutego. *Mosk. Wied.* donoszą, że zanosi się na nową rewizję ustaw o sektach religijnych, a to w duchu rozwoju swobody wyznań.

W Grajewie zgorzał wczoraj dworzec kolei brzeskiej. Magazyny i spichlerze uratowano.

Bukareszt 15 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wniosek mniejszości, aby dać wotum nieufności ministerstwu został odrzucony. Uchwalono $^{2}/_{3}$ części głosów wotum ufności.

Poseł hiszpański w Wiedniu wręczył księciu Karolowi notyfikację o wstąpieniu Alfonsa na tron.

Wiedeń, d. 15. lutego, 10 godz. 40 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	50·25	Akcje kolei Karola-Lud.	234·25
„ Kredytowe	220·—	„ „ Południowej	133·50
„ Anglo-Austr.-B.	137·—	Baubank	—·—
„ Unionsbanku	103·50	Vereinsbank	—·—

Usposobienie ustalone.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 13. lutego, 2 godz. 30 min.

Akcje Banku Fra.-Austr.	50·—	Wiener Bau-Gesellschaft	36·.0
„ Węg. Kred.	205·50	„ Ungar. Ostbahn	52·50
„ Angl. Austr. B.	137·75	Galic. indemnizacje	85·—
„ Związkowego B.	103·80	1864 Losy	140·70
„ Kolei Kar.-Ludw.	234·75	Franco-Hung.-Bank	58·—
„ „ Północnej	195·—	Verkehrsbank-Actien	91·55
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	54·30
„ „ Południow.	134·—	Baubank-Actien	16·50
„ „ Alföldskiej	127·—	Staatsbahn „	290·—
„ „ Elżbiety	186·—	Bankverein „	115·—
„ „ Lw.-Czern.	142·50	Wiener Bauverein	30·50
„ „ Węg. Półn.	114·—	Hypoth.-Rentenbank	—·—
„ Vereinsbank	36·—	Rosyjskie Banknoty	1·64

Usposobienie ciche.

Berlin, Mosk. noty bank.	283·90M.	Berlin, Kolej państwowa	526·—
„ Akcje kredytowe	400·50	„ Kolei rumuńsk.	35·—
„ Lombardy	239·—	„ Austr. noty bank.	183·20
„ Galicyjskie	106·75	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta 64·37. Lombardy 298·—.

Lwów, 13 lutego.

Jed. dług państ. w bankn.	70·85	Londyn	111·35
„ „ „ „ srebrze	75·75	Srebro	105·65
Losy pożyczki z r. 1860	111·75	Napoleondor	8·90
Akcje Banku wiedeńsk.	964·—	Dukat ces. men.	5·25
Akcje Banku kredytow.	220·—	100 Reichsmark	54·65

Przyjechali do Lwowa od 14. do 15. lutego.

Hotel Żorsa. S. Alechin, P. Gałagan, J. Krzyżanowski, W. Slepouschkin z Rossji, Z. Stern z Warszawy.

Hotel Europejski. G. Braunstein z Petersburga, M. Kozłowski z Przemyśla, A. Rodecki z Krakowa, J. Wenzel z Wiednia.

Hotel Angielski. G. Aksentowicz z Pitrycz, W. Horodyski z Kociubiniec, K. Hubicki z Ożydowa, M. Tokarzewski z Buska, M. Rozkosz z Stanisławowa, A. Gross z Przemyśla.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godzinie rano 8. g. 5 m. po południu i 10. g. 18. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu o 10. g. 58 m. w nocy.

Do Stryja: codz. o 7. g. 22 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8. g. 20 m. po południu.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 50 7. rano, 12. g. 50. m. w południe i 11. g. 48 m. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. g. 7 m. rano.

Lwów, z listy handlowej dnia 12. lutego.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Papiery loteryjne / Wiedeń, 12. lutego — [illegible]

Przestroga.

Weksle z podpisem moim albo mego syna Teofila Abla, gdyby się okazały, za fałszywe uznane będą, gdyż my żadnych weksli nie wystawialiśmy i płacić nie będziemy.

Tekla Abl, matka.
2341 1—3 **Teofil Abl**, syn.

W kamienicy pod l. 23 przy ulicy Stryjskiej są

różne pomieszkania

natychmiast do najęcia: na Iszem piętrze: 10 pokojów, 2 przedpokoje, 2 kuchnie; na IIgiem piętrze: 10 pokojów, 2 przedpokoje, 2 kuchnie.

Pomieszkania piątrowe mogą być podzielone.

Do Igo piętra jest stajnia i wozownia.

Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Stillera. 2347 1—0

Kowal

zdolny poszukuje kondycji, praktyczny w maszynach rolniczych.

Bliższa wiadomość pod l. 36 ulica Zamarstynowska we Lwowie. 2350 1—3

Do sprzedania

piękny grunt pod budowę kamienicy **15° frontu, 36° głębokości,** przy ulicy Grodeckiej, może być i na połowę podzielony.

Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Stillera. 2316 1—0

Herbata i Rum

w najlepszych gatunkach

u Juliusza lub Wilhelma Adama

2029 **we LWOWIE.** 7—?

BOTANIKA
BILLA
dla szkół średnich 2341 1—3

za dni kilka wyjdzie z druku we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

12 ulica Kopernika.

Na sprzedaż



Fortepian wiedeński fabryki Fritza zupełnie nowy, **Faeton** półkryty i **para dobrych koni** piętnastej miary. Bliższa wiadomość w Stanisławowie ulica Zabłotowska w biurze kolei Arcyksięcia Albrechta. 2345 1—4

Prezerwatywa

z gumy i pęcherza ryby, najlepsza ochrona przeciw słabościom syfilitycznym, rozseła tuzin po złr. 1·50, 2, 3 i 4 złr. **Johann Zieger.** Wien, Taborstrasse 53. Odprzedającym największy rabat. 2316 2—8

Realność w Sokalu

pod l. 88 położona, składająca się z **3** pokojów i kuchni i ze wszystkich zabudowań gospodarskich, jest z wolnej ręki do **sprzedania.**

Szymon Ulasiewicz,
2348 1—3 we Lwowie l. 316, ul. Janowska.

Szukającym miejsca

w handlowej, rolniczej, jakoteż w każdej innej gałęzi załatwia od wielu lat istniejący instytut wywiadowczy i stręczy korzystne posady w kraju i za granicą. 2070 12—15

Germania (Wrocław) Prusy,
Reuschestrasse Nr. 52.



Skład fortepianów JANA BALKO

zaszczytnie znany i już od 36 lat istniejący we **LWOWIE** we własnej kamienicy pod l. $2^{3}/_{4}$ przy ulicy Karola-Ludwika.

Poleca największy wybór **Fortepianów, Pianin i Fisharmonij** najcelniejszych fabrykantów paryskich, berlińskich, drezdeńskich, szwajcarskich i wiedeńskich, które pisemnie z gwarancją za trwałość na

10 lat

po nader umarkowanych cenach **sprzedaje i pożycza**, oraz **stare instrumenta** w zamian przyjmuje, i listowne polecenia zaraz i najsumienniej uskutecznia. 2021 11—?

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

Pola Wincentego Pieśni Janusza.

3 tomy w jednym.

Cena sklepowa złr. 3·50,

za złr. 1·50

w księgarni F. H. RICHTERA

2278 **we Lwowie.** 5—0

Najprzedniejsze towary a najtaniej w handlu

ST. MARKIEWICZA

we **Lwowie** w Rynku l. 40.

Towary kolonialne, owoce południowe

Wina i Herbaty.

Przy kupnie towarów za 50 zł. na raz a za gotówkę, odsełka franko koleją towarowym pociągiem, nie licząc nic za opakowanie.

Cenniki szczegółowe nadsyłam na żądanie odwrotną pocztą, franko. 2308 2—4

Dra SCHWAIGERA

Vegetabilien-Extrakt

leczy pod gwarancją gruntownie nawet zastarzałe osłabienie i ubytek sił męskich w przeciągu 4 tygodni — wszystkie inne słabości płciowe, tak męskie jak żeńskie w najkrótszym czasie. — Flakon 2 zł. wraz z przepisem używania. Korespondencje wprost za nadesłaniem gotówki albo za pobraniem pocztowem przez

2071 12-12 Dra **Schwaiger,**
Wien VII., Schottenfeldgasse 60.

W miasteczku **Obertynie,** obwodzie Horodeńskim jest

Apteka

zaraz do **sprzedania.** Chcący takową kupić, raczą się zgłosić do właścicielki, mieszkającej w Obertynie. 2342 2—8

BALSAM VETORINIEGO.

O d70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie flakon po 1 złr. 50 cnt. 2026 9—?

Poświadczenie.

Niniejszem poświadczam, że pan **Albert Brunning,** gorzelnik, z Rasztowiec w powiecie Skałackim, który poprawił wydatki w gorzelni Kokoszyncach i Wolicy, z tego samego produktu dziennie 40 garncy spirytusu — którego jako znawcy gorzelń, każdemu z panów przedsiębiorców gorzelń rekomenduję.

M. K.
2349 1—1 kasjer i zawiadowca gorzelni.

Dra Fr. Lengil'a

Balsam Jodłowy.



Już sok roślinny sam, który z jodły płynie, jeżeli się do pnia wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększenia znany — ale zostanie takowy podług przepisu wynalazcy w balsam zamieniony, zyskuje dopiero cudowną własność.

Natarłszy n. p. twarz lub inną część ciała, **łuszczą się już następnego poranku nieznaczne łuski** ze **skóry, która przez to nadzwyczaj białą i delikatną się staje.**

Ten balsam gładzi na twarzy powstające zmarszczki, dziuby po ospie, zwraca twarzy młodzieńczą świeżość i nadaje cerze białości, delikatności i świeżości, wyciąga w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, węgry i wszystkie inne nieczystości skórne. — Cena jednego dzbanuszka wraz z przepisem używania 1 zł. 50 ct., z rozsełką pocztową 10 ct. więcej. 2318 2—12

Skład we **Lwowie** u p. **Zygmunta Ruckera,** apteka pod „srebrnym Orłem" — w **Wiedniu** u p. **W. Henn,** Josefstädterstrasse 53 VIII. Bezirk.



Wiedeńska wystawa powszechna.

Medal za postęp.

F. KERNREUTER

Wiedeń, 2065 13—

Hernals Hauptstrasse 115 an der Pferdebahn.

Sikawki domowe, ogrodowe i ogniowe na całkiem żelaznych wózkach s kruszcowemi urządzeniami z podwójną siłą działającemi i kulistemi wentylami, węże, wiadra i sprzęty potrzebne do ratowania podczas pożaru, pompy potrzebne przy budowach i do szybów, pompy do piwa i wina, oliwy i nafty, pompy Ditmaisch'a, pompy do wydobywania wody z wszelkiej głębi.

Illustrowane cenniki darmo.

PURITAS
włosy odmładzające mleko.

Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko mlecznym płynem, który posiada tę cudowną własność, białe włosy odmładniać, to jest wkrótce i to najdalej w **przeciągu** 14 dni im takową farbę przywrócić, którą początkowo miały.

Puritas nie zawiera w sobie żadnej substancji farby. Można włosy podług upodobania wodą myć, można na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

Puritas

nie farbuje, tylko odmładza, i najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody mężczyzn.

Flaszka Puritas kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. spesy) zamawiać w niemieckim języku i za pobraniem pocztowem u **Otto Franz & Comp.** in **Wien,** Mariahilferstrasse 38 i w Tarnowie u M. Głodzińskiego.

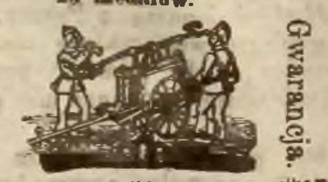
Nota bene. Nieszkodliwość powyż wymienionej substancji wypływa z umiejętnego sprawozdania „Wiedeńskiej Medycznej Pressy" z d. 2. września 1872, z którego co miesiąc w tym miejscu pierwszej środy albo soboty przedruk się pojawia. 2051 28—0

Wm KNAUST
Wiedeń.

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.

28 medalów.

Założona 1823 r.



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownica, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 2010 11—?



Fortepian

z fabryki Bösendorfera,

prawie nowy, do sprzedania.

Bliższe szczegóły w domu l. 21, przy ulicy Karola Ludwika na Iszem piętrze od godz. 10. do 1. 2324 3 3

L. 6315. 2299 3—3

Ogłoszenie.

Licytacja celem sprzedaży gruntu frontowego przy ulicy „Na Rurach" naprzeciw mostu i placu Sakramentek położonego w parceli o 182 sążniach miary kwadratowej, odbędzie się w Magistracie w biurze I. na **dniu 18. Lutego 1875** o godz. 11. przed południem, za pomocą pisemnych ofert.

Cenę wywołania ustanawia się na 20 zł. w. a. od jednego sążnia kwadratowego.

Warunki sprzedaży przejrzeć można w godzinach przedpołudniowych w pierwszym biurze Magistratu.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwowa dnia 20. stycznia 1875.

L. M. 3242 1875. 2329 2—3

Wynajęcie

realności miejskiej pod nr. kons. 133 i $134^{2}/_{4}$ położonej, „Hotel Angielski" zwanej.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem wynajęcia realności pod nr. kons. 133 i $134^{2}/_{4}$ położonej, „Hotel Angielski" zwanej, wraz z oficyną po lewej ręce głównego budynku znajdującą się jedno piątrową o siedmiu oknach na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 28. stycznia 1875 LM. 39.141 1874. **publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert,** na dniu 4. Marca b. r. o godzinie 11-ej przed południem w Departamencie I. Magistratu się odbędzie.

Realność pomieniona „Hotel Angielski", zawierająca wraz z oficyną wyżwzmiankowaną: 75 pokojów i 5 sklepów, prócz innych lokalności, wynajmuje się na lat 6 (sześć) po sobie następujących, od dnia **1. Maja 1875** począwszy, a to: na pierwsze dwa lata najmu, bez wszelkiego zastrzeżenia, zaś co do reszty lat czterech, z tem dla gminy miasta Lwowa zastrzeżeniem, że najmujący, na wypadek iżby miasto hotelu tego, po upływie pierwszych dwóch lat, lecz przed upływem sześciulecia najmu, na przebudowanie lub na sprzedaż potrzebowało, najmujący, za poprzedniem według obopólnej umowy postanowić się mającem wypowiedzeniem, z Hotelu ustąpić i takowy nowemu nabywcy lub też miastu oddać będzie obowiązany.

Cenę wywołania ustanawia się w sumie Dziewięciu tysięcy złr. w. a. rocznego czynszu.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu najmu; prócz tego winien oferent już teraz w ofercie swojej dokładnie skreślić warunki i oznaczyć wysokość odszkodowania na wypadek, gdyby Gmina miasta Lwowa po upływie pierwszych dwóch lat jednakże przed ubiegiem sześciulecia najmu hotelu Angielskiego na powyższe cele zażądała, a oferent z takowego ustąpił.

Warunki licytacyjne a względnie kontraktu zawrzeć się mającego, jak i szczegółowe opisanie hotelu tego, mogą być przez interesowanych w Departamencie I. Magistratu podczas godzin urzędowych przejrzane.

Lwów dnia 4. lutego 1875.

Zwraca się uwagę szanownych kupców na

wyborny w smaku
czysto zwierzęcy w Galicji zrobiony
BULION

wyrobu **Antoniego Sótkowskiego** w Krysowicach, na wystawie wiedeńskiej pochwalony, który jest w cegiełkach od $^{3}/_{4}$ do 2 funtów.

Jedynie prawdziwy dostać można w niektórych handlach we Lwowie, w Przemyślu i w Krakowie.

Zamówienia wprost lub w głównym składzie Władysława Piątkowskiego we Lwowie plac Kapitulny l. 9. 2266 5—0

Do wypełniania dziurawych zębów

nie ma skuteczniejszego środka jak **Masa plombowa do zębów,** c. k. nadwornego dentysty **Dr. J. G. POPPA** we Wiedniu, miasto, Bognergasse Nr. 2, którą każda osoba, sama i bez wszelkiego bolu dziurawy ząb wypełnić może, przez co tak resztki zębów, jakoteż i oprawy dziąsłowej się silnie spajają, a ząb od dalszego próchnienia i bolu zabezpiecza.

Anaterynowa woda do ust

Dr. **J. G. Popp,** c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, w flakonach po 1 zł. 40 ct.,

jest najlepszym środkiem przeciw reumatycznym bolom zębów, zapaleniom, opuchnięciu i wrzodom na mięśniach, roztwarza ona osad kamienny i nie dopuszcza tworzenie się onego, wzmacnia chwiejne zęby przez wzmocnienie mięśni, oczyszcza szkodliwe wpływy działające na zęby i mięśnie, nadaje jednocześnie ustom przyjemną woń i usuwa nieznośny odór po krótkiem użyciu.

Anaterynowa pasta

Dr. **J. G. Popp,** c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.

Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, służy również do tego, by nadać zębom piękny i biały kolor, a zarazem zapobiega psuciu się zębów i wzmacnia mięśnie.

Dr. J. G. Popp roślinny proszek do zębów.

Czyści tak dalece zęby, że przez codzienne użycie nietylko niszczy osad na zębach, ale utrzymuje glazurę zębów zawsze białą i delikatną.

S K Ł A D Y:

We **Lwowie:** apteka Millinga, apt. P. Mikolascha, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa, p. Bonifacego Stillera i p. Kamila Strzyżowskiego; w **Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E Stockmar apt., N. Redyk aptek., Siedlicki apt.; jakoteż wszystkie apteki, handle parfumerji i galanteryjne Galicji i Bukowiny 2017 7—42

Jest co tańszego?

Wysprzedaję mój skład zegarków tak długo, jak długo się zapas znajduje, **po bajecznie niesłychanych niskich cenach.**

Za 90 cnt. **piękny kieszonkowy zegarek ze sprężynką, wraz ze złoconym łańcuszkiem.**
Za 1 zł. 20 ct. **zegarek kieszonkowy remontoir, wraz z pięknym łańcuszkiem i medalionem.**
Za 1 złr. 50 cnt. **damski zegarek remontoir z łańcuszkiem.**
Za 1 złr. **piękny zegarek kieszonkowy bijący, wraz z odpowiednio złoconym łańcuszkiem.**

Od ces. król. urzędu zastawniczego

czysto srebrne zegarki cylindrowe i ankrowe po nawet nieprzepuszczenie tanich cenach. — **Tego jeszcze nie bywało! — Niesłychanie tanio!** — Srebrny ładny zegarek cylindrowy o 8 rubinach wraz z łańcuszkiem i gwarancją po 7 zł. 80 ct.

Za 10, 12 do 14 złr. najpiękniejsze srebrne zegarki ankrowe o 15 rubinach i najpiękniejszym łańcuszkiem i 6 letnią gwarancją.

Za 8, 10, 12 do 15 złr. najlepsze angielskie remontoary, prawdziwy fabrykat pod gwarancją bez kluczyka do nakręcania wraz z łańcuszkiem.

Za 3, 4 do 5 złr. stare ale dobrze utrzymane zegarki wraz z łańuszkiem pod gwarancją z urzędu zastawniczego, które potrójnie kosztowały.

Za 1 do 2 złr. dobrze utrzymywane pagfongowe zegarki z najlepszym werkiem 36 godzin idące wraz z łańcuszkiem, 1 rok gwarancja.

Porcelanowe zegarki ścienne 1 rok gwarancja złr. 1·30, złr. 1·50. **Bijące zegary** po złr. 2·50, złr. 3·50. **Zegary wahadłowe** po złr. 3, złr. 4 u zegarmistrza. **Piękny skład zegarków** Au Bon Marché. Adlergasse Nr. 12, 12, 12, Wiedeń. 2290 3—6

Na płuca, serce lub nerwy cierpiącym wielkiej wartości.

Liebiga Kumysowy Ekstrakt.

Ponieważ ja moje utrzymanie i siły pańskiemu Kumys zawdzięczam i jestem zupełnie bez apetytu, zamawiam niniejszem (następuje zamówienie). Zauważyć należy, że jestem od 10 lat na żołądek słaby i że pański Kumys nadzwyczaj skutecznie działa.
Franciszek Rohr.

Ponieważ 20 flaszek pańskiego ekstraktu Kumysowego zużyłem i wcale się lepiej czuję, to upraszam o przysłanie mi nowej przesyłki (następuje zamówienie).
E. Hüttg.

Pański ekstrakt Kumysowy nadzwyczaj skutecznie oddziałał na zdrowie mojej żony, która czuje się daleko zdrowszą po użyciu trzech flaszek, bo dostała napowrót sen i apetyt. Przyszlij mi Pan dlatego (następuje zamówienie).
W. Desbach, właściciel drukarni.

Przyszlij mi Pan łaskawie dwanaście flakonów, jeżeli takowe te same ulgi mi sprawią jak niedawno przysłane cztery flakony, które żadne pióro cudownego skutku opisać nie zdoła.
J. F. Wendschuh, fabrykant.

Pański ekstrakt sprawdził się już po użyciu pierwszych sześć flaszek na mnie tak znakomicie, że ja Panu nieskończenie wdzięczny jestem i w interesie cierpiącej ludzkości tylko nadmienić mogę, żeby dobrze było, gdyby wielu z tego dobrodziejstwa korzystało.
S. Lownsky.

Broszury przez Dr. Weila gratis i franko.

Cena 1 flakonu 1 złr., paki nie niżej 4 flakony pociągać przez

General-Depot von Liebig's Kumys-Extract,

Berlin, Friedrichs-Strasse 196.

NB. Nasi lekarze instytutu są każdego czasu gotowi po nadesłaniu stanu choroby, pacjentowi z lekarską informacją być pomocnymi bez żadnego honorarjum.

W interesie publiczności jesteśmy gotowi dobrze renomowanym firmom na skład oddać. 2049 12—?

Filia c. k. uprz. austr.

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

we LWOWIE,

wydaje 2014 4—?

5% ASYGNATY KASOWE

z 14dniowym terminem wypowiedzenia

i podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się asygnaty kasowe $5^{1}/_{2}$ procentowe, a względnie 6 procentowe, od 15. sierpnia r. b. zacząwszy po **5** od sta za 14-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Lwów, 11. lipca 1874.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.